

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 142 (1487)

Polityka i etyka.

Przed paru laty głośno było w prasie i kołach politycznych o projekcie, pochodzącym, zdaje się z niemieckich sfer gospodarczych, odszkodowania Polski za korytarz pomorski kosztem Litwy. Projekt ten, mimo całą jego fantastyczność, był tak żywo i obszerne omawiany w prasie europejskiej, że nawet minister Zaleski uznał się zmuszonym do zabrania głosu i kategorycznego zaprotestowania przeciwko tego rodzaju niewczesnym pomysłom.

Mniej jaskrawa, lecz również charakterystyczna jest koncepcja, wytworzona obecnie przez niektórych polityków węgierskich, utworzenia sojuszu między Francją, Polską a Węgrami, przyczem niezbędnym warunkiem jego realizacji musiałaby być wspólna granica polsko-węgierska, innymi słowy przyłączenie do Węgier całej lub znacznej części Słowaczyny.

Niezależnie od tego, czy powyższe pobożne życzenia mają jakiegokolwiek szanse urzeczywistnienia się, sam fakt podobnych kombinacji, z całym cynizmem roztrząsanych jawnie przez prasę i opinię publiczną jest niezmiernie symptomatyczny i musi nasunąć niewesołe refleksje o poziomie etycznym powojennego życia politycznego.

Szumnie proklamowane podczas wojny prawo narodów stanowiąc o sobie w gruncie rzeczy dziś jest mniej szanowane, niż przed wojną, kiedy zaledwie torowało sobie drogę w świadomości ogółu. Dyplomacja wprawdzie w ciszy gabinetów snuła rozmaite projekty, pozbawione wszelkich szkopułów moralnych, ale zawsze się starała upominać swe egoistyczne cele jakimśi względami wyższej natury, co stanowiło główne zadanie prasy, pozostającej na jej usługach. Dziś nawet publicystyka uważa za zbyt ciche posilkować się argumentami etycznymi, traktując dziedzicę polityki zewnętrznej na równi z giełdą i handlem.

I niech nikt nie mówi, że lepsza jest obecna brutalna szczerzość od dawnej obłudności. Cobyśmy powiedzieli, gdyby prasa zaczęła tolerować tak częste dziś wypadki kradzieży, defraudacji, rabunków, a nawet podsycać w społeczeństwie skłonności w tym kierunku, chociaż mało kto się przejmując naprawde tyrami amoralizacji dziennikarzy? Zarówno w stosunkach wewnętrznych jak zewnętrznych muszą obowiązywać normy etycznej, przynajmniej formalnie, jeżeli ludzkość nie ma dojść do ostatecznego rozpasania. W stosunkach międzynarodowych zamala się przywiązuje wagi do czynnika wychowawczego, jakim jest niewątpliwie słowo publiczne. W tej dziedzinie wolno snuć pomysły najpotworniejsze, które w zastosowaniu do życia wewnętrznego w państwie spotkałyby się z ogólnym oburzeniem i ściągęłyby na autorów sankcje karne.

Nacjonalizm jednak rozgrzesza z występnych myśli i czynów, jeżeli są one skierowane przeciwko obcemu narodowi i państwu. Światopogląd nacjonalistyczny bowiem wychodzi z założenia, że interesy narodowe są jedynym kryterium w postępowaniu i usprawiedliwia wszelkie środki, nie wyłączając gwałtu, o ile one tym interesom służą. Teoria egoizmu narodowego triumfuje obecnie na całej linii i wywiera swój wpływ na te umysły, które w zasadzie odnoszą się do niej negatywnie. Świadomie lub bezwiednie ulegają mu politycy, należący do najrozmaitszych obozów i sterują nawa państwową, zapamiętani w jeden tylko cel — korzyść doradczą, nie myśląc o dalszych konsekwencjach, o ogólnym upadku moralności. Nawet małe narody i słabe państwa kroczą tą drogą, nie bacząc na to, że zlekceważenie przez nie nakazów etycznych i podporzą-

kowanie zasady interesowi może z łatwością zemścić się na nich samych, bo tam, gdzie decyduje prawo silniejszego, słaby musi tylko przegrać i nie ma nic na swą obronę. Wdając się w szacherki dyplomatyczne wytrącają dobrowolnie sobie z ręki oręż, jakim jest, mimo wszystko, wrodzone poczucie słuszności.

Na ogół w polityce jest niedoceniany i lekceważony czynnik moralny. Przywykło się go traktować pogardliwie, jako mało skuteczny i nie-realny. Pochodzi to stąd, że nawet ci, którym powinno najwięcej zależeć na jego działaniu, pod wpływem dominującego nacjonalizmu, gotowi są każdej chwili przejść do porządku dziennego nad etycznymi wymogami dla chwilowych a często bardzo wątpliwych zysków.

Inaczejby się sprawa przedstawiała, gdyby górowała zasada: per a et mundus fiat iustitia. Mniejszej bezbronny narody przedewszystkiem są zainteresowane, by panowała ona nad umysłami ludzkimi. Nie można bowiem zapoznać doniosłości w życiu zbiorowym obowiązujących w danej chwili pojęć etycznych. Niewątpliwie większość ludzi kulturalnych nie popelnia wykroczeń przeciw kodeksowi karnemu nie z obawy odpowiedzialności sądowej jedynie, lecz z wpojonej głęboko zasady, że czyn kryminalny jest nie-etyczny i brzydki. Jeżeli zaś poczucie moralne może regulować stosunki prywatne między ludźmi, to czemuż rezygnować zgóry z jego oddziaływania na stosunki między narodami? Przy odpowiednim wychowaniu, przy odpowiedniej propagandzie prasowej jest to zupełnie możliwe i politykowi, obracającemu się w podobnej, czystej moralnie atmosferze do głowy nawet nie przyjdzie występować z tego rodzaju projektami, jak wynagradzanie silniejszego sąsiada kosztem słabszego lub przetrucanie całych krajów z jednego państwa do drugiego, nie pytając o zgodę zamieszkującej je ludności.

Niezbędne jest tylko obalenie rozpowszechnionego poglądu, że interes narodu, państwa jest dobrem najwyższym, oparty bowiem na tej podstawie nacjonalizm usprawiedliwia wszelkie gwałty i krzywdy. Nie może być mowy o stabilizacji stosunków międzynarodowych, dopóki w polityce rządzi wyłącznie zasada cynizmu narodowego. Do walki z nią powołana jest z natury rzeczy demokracja, która jednakże po wojnie dziwnie lekko zaczęła traktować swe obowiązki i zadania.

Derewniczy.

Pan Prezydent Rplitej w Maniewiczach.

MANIEWICE, 22.VI PAT. Dziś o godzinie 10-ej rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Łuck, udając się do Maniewicz, gdzie wziął udział w uroczystości poświęcenia cmentarza i pomnika wzniesionego ku czci poległych w walkach o niepodległość legionistów polskich, których mogiły rozsypane były dotychczas w okolicach Maniewicz.

Pan Prezydent dokonał odsłonięcia pięknego pomnika, wykutego w kamieniu w kształcie obeliska. Na marmurowej tablicy, wmurowanej w cokół pomnika, widnieje napis: „Wiernym synom Ojczyzny legionistom, poległym w latach 1914—1918 w służbie Polsce. 1929 rok”. Po uroczystości odsłonięcia Pan Prezydent przyjął defiladę oddziałów przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej, poczem żegnany owacyjnie przez tłumy zgromadzonych mieszkańców, udał się do Głębokiego, majątku brata swego p. Ludwika Mościckiego, gdzie zabawi do południa niedzieli 23 b. m., a następnie w powrotnej drodze do Warszawy zatrzyma się na jeden dzień w Kowlu.

Popierajcie Ligę Morską

Posiedzenie parlamentu Rzeszy.

BERLIN, 22.VI PAT. Zapowiedziana na dziś wielka mowa ministra Stresemanna o polityce zagranicznej nie doszła do skutku wobec niespodziewanej niedyspozycji ministra. Niedyspozycja ministra jest wynikiem przemęczenia w czasie podróży do Madrytu i wyraża się w skurczu arterji w nodze, który nie pozwala mu wstać. Po wczorajszych konferencjach musiano ministra wyprowadzić z Reichstagu, gdyż nie mógł on o własnych siłach opuścić gmachu. Lekarze twierdzą, że niedyspozycja przejdzie w ciągu dwóch—trzech dni i że prawdopodobnie w poniedziałek minister Stresemann będzie mógł wygłosić swe przemówienie.

W chwili otwarcia na dzisiejszym posiedzeniu okazało się, że na ławach rządowych brakło również kanclerza, który od szeregu dni cierpi na kamienie żółciowe.

Prezydent Reichstagu zakomunikował otwierając posiedzenie, że minister Stresemann nie może się zjawić z powodu choroby i że prosi o usprawiedliwienie go. Wobec tego zawiadomienia, zainteresowanie, jakie budziło dzisiejsze posiedzenie w kołach politycznych, zanikło niemal zupełnie. Referent komisji budżetowej zaproponował odroczenie obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych na poniedziałek. Konwent senjorów Reichstagu uchwalił jednak dyspozycję nie zmieniać. Referent musiał zatem przestawić swe sprawozdanie, które nie wywołało większego zainteresowania.

Dopiero gdy na trybunę wszedł minister finansów Hilferding, uwaga Reichstagu zwróciła się na mównicę. Minister Hilferding, przemawiając w sprawie ciężarów powojennych, ograniczył się tylko do krótkiego oświadczenia, w którym przedstawił obliczenia, stwierdzając, że ciężary powojenne Niemiec wynoszą około 4 i pół miljarda marek czyli niemal połowę budżetu. Dwa i pół miljarda z tego przypada na ciężary zewnętrzne, czyli długi reparacyjne, miliard 750 milionów na ciężary wewnętrzne, to zn. zaopatrzenia rodzin poległych i około 300 milionów stanowią tak zw. właściwe ciężary polityczne, jak dodatki okupacyjne i wypłaty pensji. Budżet Rzeszy bezpośrednio obciążony jest tym ciężarem do wysokości 3300 milionów marek.

Jako główny cel niemieckiej polityki reparacyjnej wskazał minister obniżenie ciężarów i odzyskanie pełnej suwerenności nad terytorjum niemieckim. Przechodząc do szczegółów polityki reparacyjnej podniósł minister, że Niemcy znajdują się obecnie w przededniu rozwiązania problemów, wynikających z rokowań paryskich i z raportu rzeczoznawców. Dalej minister powtórzył niemal dosłownie uchwale gabinetu Rzeszy w sprawie raportu rzeczoznawców, oświadczając następnie, że o szczegółach planu nie można obecnie mówić, ponieważ w chwili obecnej Niemcy znajdują się w przededniu konferencji politycznej. Dopiero pełny wynik tej konferencji da podstawy do decyzji, która będą musiały powziąć wówczas i rząd Rzeszy i ciała ustawodawcze.

Monopol zbożowy w Niemczech przyczyną taré między nacjonalistami a socjalistami.

BERLIN, 22.6. (Pat). Jak donosi „Vossische Ztg.”, pomiędzy nacjonalistami a niemiecko-narodowymi toczą się na nowo rokowania w sprawie monopolu zbożowego. Dziennik twierdzi, że rokowania te doprowadziły do poważnego tarca między nacjonalistami i socjalistami w sprawie czasu trwania monopolu i w sprawie składu rady zbożowej. Największą trudność ma stanowić dotychczas kwestja cen monopolowych zboża.

Meksyk a Stolica Apostolska.

MEKSYK, 22.6. (Pat). Komunikat wydany z okazji toczących się rokowań w sprawie statutu kościoła katolickiego, a podpisany przez prezydenta Gila i przedstawiciela Stolicy Świętej, stwierdza, że nie jest bynajmniej celem rządu meksykańskiego zniszczenie kościoła katolickiego. Władze nie zamierzają ograniczać funkcji tegoż kościoła. Jedno z postanowień układu głosi, że setki kobiet uwięzionych na wyspach Last Esmeria będą wypuszczone na wolność.

Obrót czekowy P. K. O.

w m-cu maju r. b.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w m-cu sprawozdawczym 1.891 milionów zł. z czego na obrót bezgotówkowy przypadało 1.123 milj. zł.

Saldo na kontach czekowych osiągnęło na ultimo m-ca kwotę 166 milionów zł., co w porównaniu do m-ca ubiegłego stanowi wzrost o 18 milionów złotych.

Jednocześnie ze wzrostem kapitału czekowego wzrosła również liczba kont czekowych, osiągając na koniec miesiąca sprawozdawczego cyfrę 59.291 czynnych kont czekowych P.K.O.

Ogólna ilość załatwionych pozycji wpłat i wypłat w obrocie czekowym wyniosła w ciągu tego m-ca 2. 5 milionów pozycji.

1832

POSADY STAŁE

dla kilku INTELIGENTNYCH panów jako reprezentantów na Wilno i wojew. do przyjemnej pracy w akwizycji.

Zarobek 600—800 zł. miesięcznie. Wiadomości fachowe niekonieczne. Stałe wsparcie zapewnione. Zgłoszenia panów nie niżej lat 23 w dn. 24 i 25 bm. od 11—13 i 16—18 przyjmuje kierownik oddziału Wlkpolskiej Sp. Akc. GARBARSKA 5—26 tylko za dowodami osobistymi.

Bank spółdzielczy właścicieli nieruchomości

w WILNIE z. o. o. UL. WIELKA 36, TEL. 296.

Żyro—konto w Banku Polskim oddział w Wilnie.

Adres telegraficzny: Własbank Wilno.

Załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzące jak:

Dyskonto weksli, inkaso weksli, frachtów i innych dokumentów, które załatwia sprawnie i szybko przy zaliczeniu minimalnej prowizji.
Kupno i sprzedaż papierów procentowych i wartościowych.
Przyjmuje wpłaty dla Banku Ziemińskiego na częściowe i całkowite pokrycie długów, ciągnących w nieruchomościach i majątkach.
Przyjmuje na najdogodniejszych warunkach na rachunki bieżące i waluty terminowe złote, dolary i Ros. ruble.
Przyjmuje wpłaty w zlocie na rzecz Magistratu za elektryczność, wodociągi i kanalizację.
Subskrypcja na udziały i przyjęcie członków udziałowców trwa nadal.
Poważna ilość właścicieli nieruchomości udziałowców Banku gwarantuje solidne i punktualne załatwienie wszelkie powierzonych Bankowi zleceń.
Bank czynny od 9 do 3 po poł. 1847

Walka między państwem a kościołem w Meksyku zlikwidowana.

WIEDEN, 22.VI (Pat). Dzienniki donoszą z Meksyku, że trwająca trzy lata wojna między państwem a kościołem została definitywnie zlikwidowana. Urzędowo donoszą, że prezydent Portez Gil i pelnomocnik papieża podpisali umowę, którą Ojciec Święty telegraficznie zatwierdził. Odprawianie nabożeństw rozpocznie się od dnia jutrzejszego. W całym Meksyku panuje wielka radość.

Według zawartego układu nauka religij nie będzie się odbywała ani w szkołach publicznych, ani też prywatnych. Nauka religij została uznana za wyłączną sprawę kościoła i będzie się odbywać bez przeszkód w gmachach, należących do kościoła. Tylko ci duchowni, którzy będą wyznaczeni przez hierarchję kościelną, będą mogli być zarejestrowani w myśl ustaw meksykańskich. Zakonnice, deportowane na wyspę Last Tres Marias wypuszczone będą na wolność. Wyłączona od tej amnestji jest zakonnica Conception, zasądzona przez sądy meksykańskie na 20 lat więzienia za udział w zamordowaniu Obregona.

Msg. Bergonzini Duca pierwszym nuncjuszem apostołskim przy rządzie włoskim.

RZYM, 22.VI (Pat). Msg. Bergonzini Duca będzie wysłany na biskupa w dniu 29 b. m., a w dniu 2 lipca wręczy królowi włoskiemu swe listy nierzeczytelniące, jako pierwszy nuncjusz apostołski przy rządzie włoskim.

Poincaré za ratyfikacją układu Mellon-Beranger.

PARYŻ, 22.VI PAT. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i komisji finansowej Izby Poincaré omawiał w dalszym ciągu sprawę długów w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Mówca oświadczył, że do kładne zbadanie tej sprawy, a przedewszystkiem fakt rozdziału ustalonego po raz pierwszy pomiędzy kwestją długów a kwestją odszkodowań, skłoniły go do wypowiedzenia się za ratyfikacją układu Mellon-Beranger.

Sprawy reparacyjne i ewakuacja Nadrenji.

BERLIN, 22.VI (Pat). Biuro Wolfa donosi za Reuterem, że pomiędzy zainteresowanymi rządami rozpoczęły się rokowania w sprawie oznaczenia czasu i miejsca konferencji rządów, która mieć ma na celu zbadanie raportu rzeczoznawców reparacyjnych i sprawy ewakuacji Nadrenji.

Zażegnanie niebezpieczeństwa wojny domowej w Chinach.

WIEDEN, 22.6. (Pat). Dzienniki donoszą: Niebezpieczeństwo wojny między nacjonalistycznym rządem chińskim i gen. Fengiem zostało zażegnane. Formalnego zawarcia pokoju oczekiwać należy w dniach najbliższych. Według doniesień z Szanghaju, rząd nankijski oświadczył gotowość wypłacenia marszałkowi Fengowi półtora miliona dolarów amerykańskich, jeżeli się zobowiąże opuścić kraj. Spodziewają się, że w ten sposób uda się uniknąć wojny domowej. Feng zamierza udać się naprzód do Moskwy, potem do Berlina.

Słuszne wystąpienie fińskiego min. Spraw Wewnętrznych przeciwko Sowieciom.

MOSKWA, 22.VI (Pat). Jak donoszą z Helsingforsu, fiński minister Spraw Wewnętrznych wygłosił w Abo na przedwyborczym zgromadzeniu progresistów mowę, w której ostro występował przeciwko Sowieciom, twierdząc, że finansują one antypaństwową robotę organizacyj bolszewickich w Finlandji.

Wiadomości z Kowna.

Manewry armji litawskiej.

Przed kilku dniami na odcinku granicznym Orany rozpoczęły się manewry armji litawskiej. W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni.

Szósty kongres towarzystwa litewsko-lotawskiego.

Dnia 21 b. m. został otwarty w Kownie 6 kongres towarzystwa litewsko-lotawskiego zjednoczenia. Na kongres przybyło z Rygi 42 uczestników. Witając gości lotawskich prezes towarzystwa Raupis wygłosił dłuższe przemówienie, w którym między innymi dał wyraz swemu ubolewaniu, że Litwini są zmuszeni przyjmować gości w swej „tymczasowej” stolicy, przyczem wyraził nadzieję, że przy okazji następnego kongresu Litwini będą mogli przyjmować swych gości lotawskich w swej prawdziwej stolicy litewskiej—Wilnie.

Pomoc dla Wileńszczyzny.

Obrady komitetu głównego.

Dnia 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. senatora Zaglencznego zebranie prezydium komitetu głównego niesienia pomocy Wileńszczyźnie. Na zebraniu tem wysłuchano szczegółowo sprawozdania delegacji komitetu, która ostatnio w ciągu 5 dni bawiła w Wilnie i powiatach, nawiedzonych klęską głodu. Sprawozdanie to, złożone przez uczestnika delegacji, p. Grunwald, stwierdziło niezbieżnie katastrofalny stan ludności głodującej i budowodniło potrzebę jaknajintensywniejszego i jaknajrychlejszego prowadzenia akcji pomocy przez całe społeczeństwo. W związku ze sprawozdaniem uchwalono szereg wniosków, zmierzających do wzmocnienia ofiarności ogółu obywateli.

Przy omawianiu sprawy dostarczenia na Wileńszczyznę kartofli postanowiono zwrócić się do odpowiednich komitetów województw N. P.W., aby kartofli na Wileńszczyznę nie wysyłali, a natomiast spieniężyły je, przelewając gotówkę do kasy komitetu głównego N. P.W.

Na zebraniu przyjęto nowe ofiary na ogólną kwotę 29.518,67 zł. Między innymi większe ofiary złożyli: Zakłady Solway 10.000 zł., komitet pracowników warsztatów głównych 2.791,45 zł., p. Zygmunt Toeplitz 1000 zł.

Premjer dr. Świtalski w Krakowie.

KRAKÓW, 22.6. (Pat). Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa premier dr. Świtalski z małżonką. Dziś przed południem premier odwiedził Zamek na Wawelu, w południe zaś odjechał do Zakopanego.

Obrady delegatów federacji inżynierów słowiańskich.

POZNAŃ, 22.6. (Pat). Dziś przed południem rozpoczęły się w sali rady miejskiej obrady delegatów federacji inżynierów słowiańskich z udziałem około 100 uczestników z Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii oraz Rosjan — emigrantów. Obrady zagal prezes federacji inż. Szaforow. Po przemówieniach powitalnych inż. Deryng wygłosił referat o stanowisku i roli inżynierów w życiu publicznym i prywatnym, jak również ich społecznym znaczeniu w życiu narodów słowiańskich.

Teatr Ludowy

W powrotnej drodze do Rygi pojeźdźniale Ludwisarska 4. 2 występy

RYSKIEGO ROSYJSKIEGO

Teatru dramatycznego.

Dziś w niedzielę 23 czerwca

Złota klatka

szafka w 4 akt. 5 odsłon. E. Ostrowskiego.

W poniedziałek 24 czerwca

Wiera Kircewa

dramat w 4 akt. L. Urwanowa.

Początek punkt. o g. 8.45 w.

Bilety (od 1 do 7 zł.) do nabycia w kasie teatru. 1848

Kronika telegraficzna.

— Robotnicy kilku fabryk socjalistki w Meksyku zaatakowali robotników-komunistów innych fabryk, przyczem 4 osoby zostały zabite, 20 odniosło rany. Do zajścia doszło na tle zarłogu o regulaminy pracy.

— Sesja zwyczajna parlamentu szwajcarskiego została zamknięta.

— Węgiersko-rumunskie rokowania w kwestji opłatów zakończyły się wczoraj w południe. Kwestja opłatów jednak nie została jeszcze załatwiona.

— Przybył do Paryża z Madrytu ino-guito król hiszpański.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Akcja nawozowa Państwowego Banku Rolnego.

Potrzeba rozdzwonienia nawozów sztucznych szczególnie w gospodarstwach średnich i drobnych, znalazła zrozumienie i szerokie poparcie w Państwowym Banku Rolnym. Szeroko zakrojona akcja nawozowa tego Banku, polega na dostarczeniu rolnictwu na kredyt wszelkiego rodzaju nawozów sztucznych. Nawozy dostarczane są przez Bank na szczególnie dogodnych warunkach płatności, mianowicie na kredyt, w zasadzie 9-cio miesięczny, za oprocentowaniem 8% od sta w stosunku rocznym.

Akcja nawozowa Banku przybrała w roku na rok większe rozmiary. W r. 1925, w którym Bank akcją tę rozpoczął, dostarczył on niecałe 12 tys. ton nawozów. Ilość dostarczonych przez Bank nawozów od tego czasu stale wzrasta, wynosząc w r. 1926—87 tys. ton, w r. 1927—157 tys. ton a w r. 1928—331 tys. ton. Dostarczone w tym ostatnim roku przez Bank nawozy, stanowią około 80% ogólnej konsumpcji nawozów sztucznych, co świadczy o rozmiarach akcji nawozowej Banku Rolnego.

Na podkreślenie zasługuje to, że Bank rozprowadza nawozy wśród drobnego rolnictwa, które na ogół w b. małym stopniu korzystało ze sztucznego nawożenia gruntów.

Z NADBAŁTYKU

Położenie rolnictwa łotewskiego w 1927 i 1928 r.

Państwowy Urząd Statystyczny opublikował interesujące dane o położeniu rolnictwa łotewskiego w latach 1927 i 1928.

Sprawozdanie konstatuje przede wszystkim, iż bez względu na nadzwyczajnie niepomyślne warunki klimatyczne, teren zasiewów w r. 1928 stosunkowo nieznacznie zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1927. Obszar zasiewów przyniósł nawet znacznie się zwiększył. Zmniejszeniu uległy pola pod zasiewy jęczmienia, owsa i kartofli. Następujące dane dają dokładny obraz o terenach pod zasiew (w tysiącach hektarach):

	1927 r.	1928 r.
żyto	256,3	257,6
pszenica	58,3	66,5
jęczmień	185,3	146,3
owies	305,2	238,6
kartofle	85,5	78,3
len	63,2	68,7

Urodzaje w r. 1928 były znacznie gorsze ze względu na złe warunki klimatyczne.

	1927 r. (w tysiącach kwintali)	1928 r.
żyto ozime	2571,0	2135,2
żyto jare	17,0	13,5
pszenica ozima	578,0	552,2
pszenica jara	139,4	128,1
jęczmień	1300,8	713,1
owies	1771,6	1456,9
groch	264,5	145,1
kartofle	7173,5	3140,4
siemien lniane	166,4	104,3
len	185,7	144,4

Wobec tego, iż ceny na produkty rolne w r. 1928 znacznie się podniosły, wartość ogólna urodzaju w r. 1928 w porównaniu z r. 1927 zmniejszyła się nieznacznie i wynosiła w r. 1928—245,83 milj. lat., a w roku 1927—273,57 milj. lat.

W związku z nieurodzajem wywóz produktów rolnych w r. 1928

Akcja Banku, przyzwyczajając drobne warsztaty rolne do posługiwania się tym niezbędnym czynnikiem podniesienia kultury rolnej, jakim jest użycie nawozów sztucznych, ma dla rozwoju gospodarstwa rolnego zupełnie wyjątkowe znaczenie.

O ile chodzi o wykorzystanie kredytów nawozowych Banku Rolnego przez rolników Wileńszczyzny, musimy stwierdzić, że jest ono jeszcze stosunkowo małe. W r. 1928 dostarczył Bank mianowicie na terenie województwa Wileńskiego 7,4 tys. ton nawozów, na terenie województwa Nowogródzkiego 2,1 tys. ton. Dwa te województwa otrzymały zatem około 8% ogólnej ilości nawozów rozprowadzonych przez Bank.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy z jednej strony w małym uświadomieniu sobie przez kresowego rolnika korzyści, płynących ze stosowania nawozów sztucznych, z drugiej strony w większej ekstenywnym systemie gospodarki rolnej na Kresach w porównaniu z zachodnimi dzielnicami. Z postępem oświaty rolnej i postępującą a na Kresach intensyfikacją rolnictwa, Wileńszczyzna niewątpliwie w coraz większym stopniu korzystała będzie z kredytów nawozowych Banku.

również (za wyjątkiem masła) się zmniejszył (w milionach latów):

	1927 r.	1928 r.
len	26,77	25,41
siemien lniane	6,44	5,61
masło	41,27	52,48
mięso	6,04	2,70

Należy zaznaczyć, że nieurodzaj w r. 1928 nie mógł jeszcze w całkowitej mierze wpłynąć na wywóz produktów rolnych z Łotwy w roku 1928, gdyż w roku tym były wywożone jeszcze produkty r. 1927. Odnosi się to głównie do lna i siemienia lnianego. Wywóz tych dwóch ostatnich produktów dopiero w roku 1929 będzie znacznie mniejszy, niż w latach poprzednich.

Korzyści reformy gospodarki mlecznej.

Wedle obliczenia statystycznego nasze rolnictwo dostarcza obecnie około 7.500 milionów litrów mleka rocznie wartości 2.280 milionów zł., a dostarcza go bądź w naturze, bądź w formie produktów uszlachetnionych jak śmietany, masła i serów.

Jeżeli uda się bez szkody dla konsumenta, t. j. bez podwyższenia ceny, zwiększyć rentowność gospodarstw mlecznych przez zwiększenie produkcji, lub przez obniżenie jej kosztów, to producent osiągnie w ten sposób poważne zyski, a tem samem powiększy znacznie dochodowość gospodarstw rolnych. Ujmijmy to w cyfry.

Powiększenie produkcji ogólnej mleka o 10 procent w Polsce nie jest wcale rzeczą trudną. Polska mimo dobrych warunków hodowlanych i obfitości paszy, należy do krajów pod względem wydajności mleka—bardzo zacofanych. Przeciętna wydajność mleka jednej krowy w Polsce wynosi tylko ca. l. 300 kg. rocznie, podczas gdy w Danii 3.300, w Szwecji 2.950, w Szwajcarii 2.900, w Stanach Zjednoczonych 2.800, w Niemczech 1.800 kg. rocznie.

Powiększenie produkcji mleka o 100 proc., t. j. o 130 litrów rocznie

„Drugi Jakubowski“ na widowni.

Przed paru dniami został ogłoszony w prasie list skazanego na śmierć przez sąd okręgowy miasta niemieckiego Landsberg nad Wartą Jana Klimka. Obrońcą był skazanego dr. Reissner, po nieprzyjęciu przez skazanego wyroku, wniósł apelację do Trybunału Rzeszy.

Jan Klimek od roku 1918 do 1919 służył w 2 p. p. Leg. W roku 1920 wyjechał nielegalnie do Niemiec, a następnie wyjechał do Francji, skąd powrócił w 1924 roku do Polski. W roku 1925 wyjechał ponownie do Francji za paszportem, wystawionym przez starostwo w Kielcach. W marcu 1927 r., w konsulacie gen. R. P. w Paryżu uzyskał paszport na wyjazd do Kanady. W końcu 1928 r., mimo, iż jest obywatelem polskim, został w Kanadzie na żądanie władz niemieckich aresztowany i dostawiony do Niemiec do dyspozycji władz sądowych, gdzie w dn. 2-go maja 1929 r. został skazany na karę śmierci za zbrodnię morderstwa na osobie woźnego kasowego Gustawa Basiga, dokonanej jakoby w czerwcu 1922 roku.

Na dowody zbrodni składają się zeznania żony Klimka, Heleny Guss, oraz rzekomego wspólnika zbrodni Klemmsteina, który po złożeniu zeznań, obciążających Klimka, dostał pomniejszenia zysków i obecnie znajduje się w zakładzie dla umysłowo chorych w Gorzowie.

Spółeczeństwo polskie ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzi bieg sprawy sądowej gdzie dowodem zbrodni są zeznania człowieka, który wkrótce potem zwarował, i w czasie bezpośrednio po potwornej pomyłce skazania na śmierć niewinnego Jakubowskiego.

JAN BUŁHAK

ARTYSTA - FOTOGRAF

Jagiellońska 8, tel. 968, przyjmuje od g. 9—6.

od krowy stanowiłoby, przy ilości 5 830.000 krow, cyfrę 758 milj. litrów, czyli 228 milionów złotych rocznie.

Na drugim miejscu przez racjonalizowanie obrotu mlekiem od chwili jego produkcji do momentu dostania się w ręce konsumenta, można bez szkody dla konsumenta, a z widocznym zyskiem producenta zwiększyć dochodowość gospodarstw mlecznych. Przez zastosowanie odpowiednich sposobów transportu, przechowania, przez zredukowanie łańcucha pośredników, kosztów handlowych i t. p. uda się z pewnością zwiększyć dochody producenta mleka choćby tylko o 1 grosz na litrze. To zysk ogólny gospodarstw mlecznych w Polsce znów podnosi o sumę conajmniej 75 milj. złotych rocznie. Przy pewnym, niezbyt nawet wielkim wysiłku wspomniane wyżej wydatki daloby się jeszcze bardziej ograniczyć.

Mleko stanowi artykuł, na którym ciąży bodaj najwięcej zbędnych wydatków, spowodowanych głównie rozproszkowaniem dowozów. Usunięcie tych wydatków niższy jego obecną cenę, albo w razie utrzymania się cen obecnych, wpłynę na większą opłacalność produkcji a tem samem na jej, tak pożądaną wzmocnienie.

Stanowiąc to będzie w odróżnieniu do innych artykułów rolniczych, które jak zboże, zwierzęta i t. p. sprzedaje się tylko raz lub kilka razy do roku, wzmocni wpływ dochodów trwałych i codziennych gotówkowych do kieszeni producenta polskiego czyli rolnika polskiego.

Marszałek Piłsudski o wychowaniu fizycznym.

WARSZAWA, 22.VI (Pat.) W sobotę odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych trzecie doroczne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Zebranie prowadził oświadczenie przewodniczący Rady p. minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski. W posiedzeniu między innymi wzięli udział: minister wyznań religijnych i oświecenia Sławomir Czerwiński, wiceminister spraw wewnętrznych płk. Pieracki, zastępca przewodniczącego Rady gen. Rouppert, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Kiliński i t. d.

Po otwarciu rozpraw przez Marszałka Piłsudskiego zabrał głos ppłk. Kiliński dla złożenia sprawozdania z działalności Państwowego Urzędu W. F. i P. W. z roku ubiegłego. Po przemówieniu ppłk. Kilińskiego wywiązała się nad sprawozdaniem dłuższa dyskusja, w której zabrał głos marszałek Piłsudski i szereg innych mówców. Dłuższą dyskusją rozwinięła się nad sprawą wychowania fizycznego młodzieży akademickiej. W kwestii tej przyjęto wniosek prof. Ciechanowskiego, że wychowaniem fizycznym młodzieży szkół wyższych zajmie się specjalna komisja, mianowana przez ministra W. R. i O. P., z trzech ekspertów, powołanych przez Radę Naukową. Następnie sekretarka Rady pani Lewicka odczytała sprawozdanie roczne z działalności tej instytucji. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zabrał głos przewodniczący Rady Marszałek Piłsudski, który wygłosił referat o kształceniu instruktorów wychowania fizycznego. W streszczeniu przemówienia Pana Marszałka brzmi:

Jeżeli wziąłem na siebie referat, związany z wychowaniem fizycznym to tylko dlatego, że tym się do dzieła pracy szanowanego p. ministra oświecenia. Balem się, że jeżeli tego nie wezmę, to nie będzie on poruszany. Nie uważam się za uprawnionego do wygłaszania zdań, jako człowiek, który nigdy się nie zajmował wychowaniem fizycznym, ale wygłaszam zdanie, jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci. To jest pierwsze. Natomiast drugą rzeczą, jest pewna obawa, którą żywię: mamy tu do czynienia z rzeczami zupełnie nowymi, zupełnie nie stosowanymi w naszym kraju, a wiadomym jest, że rzeczy nowe łatwo ulegają w Polsce prawom projekcji i nowości, skąd wynika w końcu rzeczy trudne do zrozumienia. I z chwilą, kiedy dotknemy właśnie szkolnictwa, a drugą prawdą urasta ogromnie w znaczeniu. Niema bowiem silniejszego programu, niż w szkole i nawet wojsko może zadrościć tego systemu programu, jaki jest w szkołach.

Nie mogę nie zacząć przedewszystkiem od przymusu indywidualizacji, indywidualizacji przedewszystkiem dla młodszych klas i dla młodszych dzieci. Próba jakiegokolwiek

upodobnienia w wychowaniu fizycznym do programu n. p. łaciny, to zn. oparcia się na tem, co było przedtem, ażeby iść dalej, niewytrzymuje zupełnie krytyki w zastosowaniu do dzieci młodszego wieku. Przeglądając się n. p. moim pannom, widząc, jak szybko rosną, dochodzę do wniosku, że w ich rozwoju rok do roku jest już tak niepodobny, że trudno dziś stosować do nich te metody, jakie się stosowało przed rokiem. Jeżeli więc wychowanie fizyczne nie będzie zwracało uwagi na ten szybki rozwój, jakiemu podlegają dzieci, szczególnie w młodszym wieku, to stanie się ono dla dzieci czemś nudnym, stanie się wprost dla nich pewnym ciężarem. Drugą indywidualizacją, na którą bardzo usilnie zwróciłbym uwagę, jest pewna niejednakowość typów wychowania fizycznego w stosunku do większych miast, miast mniejszych i wsi. Otóż, o ile w tych zagadnieniach istnieje pewien brak indywidualizacji, brak ten byłby, zdaniem moim, ogromnie szkodliwy i tu obawiam się wprost podciągnięcia pod pewien strychulec sprawy wychowania fizycznego, a nie zapominajmy, że podciąganie pod pewien przymusowy strychulec szeregu zagadnień jest pewną tendencją szkół.

Przechodząc do dziedziny tak zw. dyplomowanych instruktorów, wydaje mi się wogóle wątpliwą konieczność istnienia dyplomowanych instruktorów w niższych klasach, a to z następujących powodów: Wszelka praca wyższa, o wyższym znaczeniu, pociąga za sobą ogromne obciążenie prawdomi formalnymi i trzeba mieć specjalne zdolności, ażeby z tem obciążeniem dać sobie radę, zabierając się do kształcenia innych, a zwłaszcza dzieci. Dlatego więc dla prowadzenia dzieci młodszych, nawet dla chłopców, wydaje mi się, że w pracy wychowania fizycznego najlepsza jest kobieta, która z natury rzeczy ma dar właściwego podejścia do dzieci i łatwość zająć się nimi. Nie należy tu bowiem sięgać do wielkich prawd, związanych u nas z wychowaniem fizycznym, a raczej iść tem, co jest zabawą, ruchem, co jest małym wymaganiem, do czego nie potrzeba przykładać zbyt wysokiej miary, związanej z wielkością rzeczy, wykładowych w wychowaniu fizycznym. Oto moje uwagi. Uwagi te nie są ani krytyką, ani chęcią zmniejszenia wartości pewnej pracy. Gdybym wywołał tem samem ze strony pań, czy panów uwagi pod tym względem w stosunku do pracy w Ministerstwie Oświaty, byłbym rad niezmiernie.

A obecnie przechodzę do innej sprawy, którą uważam za główną i co do której stawiam wnioski. Mojem zdaniem, w pracy wychowania fizycznego istnieje jedna trudność bardzo wielka i bardzo daleko idąca. Mówię o szkolnictwie. W szkole trudno jest o postawienie jakiego-

kolwiek miernika w pracy wychowania fizycznego. Miernikiem tym nie może być zdrowie, gdyż inne warunki, znacznie może cięższe i silniejsze wpływają więcej na zdrowie, niż samo wychowanie fizyczne. Poprawa zdrowia zapomocą wychowania fizycznego i osobny mnożnik, uzyskany przez określenie medycznego stanu rzeczy przedtem i potem jest niemożliwy naogół do wynaleźnia. Obawiam się, że przy doświadczeniu metody szkolnej, jeżeli się nie określi miernika, do którego się dąży, że miernikiem tym może być w końcu tak, jak bywało z kaligrafją w dawnej szkole, kiedy można było mieć z niej już stopień, a mimo to się przechodziło z klasy do klasy. Tymczasem wobec panującego w szkołach systemu, przechodzenie z klas do klas jest dla dzieci rzeczą główną, a więc w praktyce łatwym może być zlekceważenie tego nieszczęsnego przedmiotu, który uważać będziemy za zbędną, za ową kaligrafję dawnych szkół, za „dodatki język“, którego można się nie uczyć. Rozumiem, że w referacie moim robię pewne sprzeczności.

Z jednej strony obawiam się braku indywidualizacji, z drugiej boję się braku normy. Muszę jednak zaznaczyć, że myśląc o tym nowym przedmiocie, jakim jest wychowanie fizyczne, które już daje tak piękne rezultaty, boję się, ażeby w swym dalszym rozwoju, nie stał się czemś dodatkowym, podczas gdy w istocie winien on być podciąganiem i nauczycieli i dzieci do pewnych rzeczy koniecznych. — Uważam więc wynalezienie tego miernika, o którym mówiłem, za rzecz pierwszorzędną wagi i dlatego przygotowałem wniosek, w którym proszę, aby Rada Naukowa określeniem tego miernika i określeniem minimum, o którym mówiłem, się zajęła. Uwaga moja skierowana jest przedewszystkiem w stronę młodszych dzieci, aby nie stosować względem nich wymogów, związanych raczej z intelektualnym wykształceniem, a dokonywać natomiast większych rezultatów przez umiejętne obchodzenie z dziećmi.

Po przemówieniu Marszałka Piłsudskiego posiedzenie przerwano. Po wznowieniu obrad i przeprowadzeniu dalszej niezmiernie interesującej dyskusji, w której zabierali głos prof. Ciechanowski, płk. Sikorski, gen. Zaruski, płk. dr. Osmański, dr. Dybowski, dr. Kopczyński i kilkakrotnie referent Marszałek Piłsudski, uchwalono wniosek o wyznaczenie komisji dla ustalenia miernika powodzenia w szkolnym wychowaniu fizycznym i dla ustalenia minimum wysiłków, osiąganych przez wychowanków W. F. Po uchwaleniu tego wniosku Marszałek Piłsudski opuścił posiedzenie, przekazując przewodnictwo gen. Rouppertowi. Po referacie płk. Urychla obrady zamknięto. Gen. Rouppert podjął wszystkie uczestnikom za owocną pracę w okresie trzytygodniowym, a Rada Naukowa uchwaliła na wniosek prof. Ciechanowskiego specjalne podziękowanie dla Marszałka Piłsudskiego za gorące zajęcie się pracami Rady.

Fałszywe dolary.

Na rynku międzynarodowym ukazały się fałszywe 20-dolarowe banknoty naśladujące emisję Federal Reserve Bank. Fałszyfikat można było po pieczęci i napisie, wytłumaczone. Serja 1914, litera kontrolna C, nr. kliszy przodowej 316, nr. kliszy odwrotnej 1003 oraz serja 1922, litera kontrolna zrobiona niewyraźnie.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych

w WILNIE.

Ogólno - Handlowy, Rolniczo - Handlowy, 3-letni kurs nauk. Samorządowy.

Wstęp dla osób płci obojga, które ukończyły co najmniej 6 klas gimnazjum, lub liceum ogólnokształcącego, albo całą Średnią Szkołę Handlową Szczegóły i warunki przyjęcia w ilustrowanych bezpłatnych prospektach. Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 18, tel. 14—14. 1793 1

W noc Kupały.

Noc Świętojańska, noc Kupalska. Kto z nas mieszkańców ziemi litewsko-białoruskiej nie znał czarów tej odwiecznej pięknej, zawsze zabawowej, rozemianej przemowej u zbiegu wiosny i lata — nocy? Kto nie zna nocy — zenitu sławy i potęg wielkiego Kupały? Kupały — króla wiosny i lata, utożsamienia Dażboga (boga słońca) i Jaryły (boga urodzaju, ciepła), Kupały symbolu nadziei — za minionem i przeżytem; nadziei — na lepszą przyszłość; wiary — w swe sily.

Ta noc przywiedzie wszystkim. Kupała króluje wszędzie — w mieście i na wsi, w parku i w lesie, w bogato iluminowanym ogrodzie i w pełnym cichego mroku zagajniku, na parostatkach — rzęsiście oświetlonym i na czarnym czołnie rybakim — skromnie płonącym przy świetle smolistego lucywu. Ale wszędzie panuje tam, gdzie w tej nocy najwięcej pieśni wyśpiewują, gdzie złoza mu dary najobfitsze, tam — gdzie się ciągną bebrzeźne lasy — bory, łąki wonne i pola, falujące kłosem. Tam pojedziemy, gdzie już rozbrzmiewa pieśń smutnej melodyjny — jak prawie wszystkie pieśni białoruskiej. Tam, gdzie na tle nocy letniej żarzą się ogniska wielkie, gdzie dziewczęta, wstydliwie oglądając się naokoło, puszczają wianki na wartkie nurty bystrego rzeki.

Rozpoczyna się święto na czesć

Kupały. Święto — na znak zwrotu słońca ku ziemi. Wszystko symbolizuje słończko ukochane, słończko, bez którego niema życia, niema marzeń, niema nadziei i wiary. Rozpalone ogniska — to słońce promieniste w czasie zenitu letniego. Posuwając się powoli, w takt pieśni korowod — synonim obiegów ziemi naokoło słońca. Słońce oczyszcza, oświeca, orzeźwia ziemię. W noc Kupalską i ludzi oczyszcza, a więc trzeba kilka razy ognisko przeskoknąć; niech dobry Kupała orzeźwi i zmęczone dusze. Kupała kieruje biegiem słońca i już zsterował je na drogę zimową. Od Kupały dzień ubywa, noc przybywa. W pewnych okolicach na znak przesilenia koła, obowiązuje słoma, złane nafta lub smoła, staczają z góry do wody. A wszystkiemu wtórują pieśni — hymny na czesć Kupały mądrego. Tam — na brzegu drzemiaczej rzeki, ściśle poufne kółko dziewcząt przyszło wróżyć o losie największej (bo wiadomej na okolicę cała) tajemnicy swego serca — o losie narzeczeństwa i zamążpójścia. W ręku — para wianków. Z bijącym sercem puszcza się je na wodę. Cichy prąd leciutko znosi je po gładkiej powierzchni. Płyną razem, płyną — giną w ciemności. Serce, pokrzepione radością, bije jeszcze mocniej. A tamte dwa jakoś się kręca w miejscu, płyną przez czas pewien razem, ale przestrzeń między nimi powiększa się, jeden wianek powędrował na środek rzeki, drugi — objął się koło brzegu. Smutek ogarnia serce młode, a zapadający zmrok nie pozwala spojrzeć w

oczy i podpatrzeć łzę brylantową, związającą długie akşamitne rzęsy.

Ale szczyt nocy, sensacja Kupały — sensacja od wieków żyjąca, wytwór wybujałej wyobraźni, osnowa wielu bajek, pieśni, powieści fantastycznych — to kwitnienie paproci. Kwitnienie — punkt o północy. Kwitnienie czarowne, bajecznie piękne, przepyszne, oświetlające całe polacie lasu. Kwitnienie — skupiające i przyciągające uwagę, myśli i nadzieje nie jednego człowieka. Ta noc — jedyna noc w roku — wydaje kwiat posiadający moc tajemniczą, moc wszechwładną, siłę, otwierającą oczom ludzkim miejsca spoczynku skarbow. Kto zerwie kwiat paproci, kto pokona wszelkie przeszkody przy jego zdobyciu, kto potrafi utrzymać go w ręce drżące — wzbogaci się tej nocy ku chwale Kupały. Ale niezliczony szereg przeszkód — na drodze do kwiatu cudownego. Zdrowiem, nawet życiem, można przypłacić nieopohamowaną żądzę w pogoni za kwiatem czarownym, za kwiatem wzbogacającym duszę i ciało. Bo Duch puszczy strzeże ten kwiatuśzek za czterdziestu kłódkami, a prócz tego liczne złe moce. I nie dziw, — bo posiadanie kwiatu otwiera drzwi szesamów — skarbow niewidomych. W tem dążeniu do posiadania kwiatu czarownego tkwi głębsze znaczenie. Nieuchwytny kwiat symbolizuje poniekąd nieuchwytnie marzenie ludzi pokrzywdzonych, którzy w pogoni za lepszą dolą, za przyszłością świetlaną zapląkali za swe dążenia krwią ofiaraną, a drogę ku lepszej przyszłości

poznaczyli szeregiem mogił. A pogoń trwa bezkoczna — czasem się wydaje tak skuteczną, bliską osiągnięcia kwiatu wonnego, aż tu znów, stają na drodze najohydniejszego strasydła, napędzające swem obliczem i zachowaniem się strachu okropnego. Pogoń ustaje, rozmarzona postać w strachu wstecz się cofa, a tak bliskie już zdobycie kwiatu, po staremu, zostaje piękną bajką.

A ta bajka przepyszna żyje do dziś dnia, i do dziś dnia, w noc Kupalską wabi niejednego swym czarem niewygasłym w objęcia puszczy, lasu, zagajnika i zarosli. Tam — przykucnąwszy za pnem, za zwalem półznalym, z oczyma roziskrzonymi, we władzy fantazji nabujniejszej, czeka skulona postać na czas północy — gdy zielona paproć rozżarzy się ognistym kwiatem. Siedzi nie rusza się, nie opęda się nawet tępym do krwi komarom, co chwila przeciera oczy, zmagając się ze snem — skupiwszy uwagę, myśli i wzrok na pierzastej lodyce czarownej rośliny. Byle nie zasnąć, byle się nie poddać pokusom i postrachom. Coś mokrego, zimnego musnęło po twarzy — półsenne oczy wylaża z orbit, włosy stają do góry — napewno wiedzma, lub „smouś, naczysioń, latawica, naczynica, babotnicia“, albo ktoś inny z licznych podwładnych „Lasuna“ (króla lasów), jacykami za ludnią las wybujała wyobraźnia Białorusina — wyciąga swe łapska obrzydliwe. Nie — to gałąź szeroka, mokra od rosy, obudziła snem zmorzzonego. Może już północ, może

i bajeczny kwiat przespany? A z boku, w krzakach, coś wrzasnęło, pisknęło. Oddech zaparło, młotki wałę w skronie, serce omal z piersi nie wyskoczy. Cicho — coś błysnęło! Bliźnięto — napewno kwiat wymarzony. Ręce trzęsące się jak w febrze — ciągną się ku szczęściu wysionememu. Coś znów trzęszczy, zgrzyta. Nie inaczej Zły broni przystępu do skarbow. Rozpalona dłoń dotyka kwiatu, niestety — dotyka solenizanta tej nocy — robaczka świętojańskiego, lub zgliniły fosforujący. Znow łomot i szamotanie się za plecami. Skądś doleciał odgłos kura. Sytuacja — nie do wytrzymania. Zdrętwiałe nogi odrazu odzyskują sprężystość i w oka mgnienia opuszczają niewygodne legowisko. Trzask łamanych, suchych gałęzi odbija się echem o uszy poszukiwacza skarbow, a rozpalona wyobraźnia przeistacza go w śmiech, świąt i drwiny diabła.

Znów rozleciały się nadzieje i plany różowe. Trzeba sprobaować szczęścia w same południe — Św. Jana, gdy skarby, w postaci zwierzęcia, ptaka, nawet człowieka, wychodzą na powierzchnię ziemską — przesuszyc się. Wystarczy ostrożnie, nie będąc zauważonym przez zjawę, dopaść, powiedzieć trzy razy — amen i uderzyć. Zjawę rozyspie się w dawno oczekiwany skarb.

Przez całą noc, prawie do pierwszych promieni słońca, rozbrzmiewa pieśń nad rodzimymi polami i łąkami, które pod wszechmocnym działaniem uśmiechów Dażboga i — czarującymi westchnieniami Jaryły, w

noc Kupały, wykazują pełnię rozkwitu, tak wiele obiecująca wieśniakowi zadumanemu.

Z łałem głębokim, z goryczą, trzeba zanotować zaniechanie, zaniechanie w czasach ostatnich tak pięknych, prastarych tradycji obyczajów. Często — gęsto, miast zdrowych, na świeżem powietrzu, rozrywki Kupalskiej, młodzież zbija się tłumnie w izbie, gdzie w zaduchu, tumanach kurzu i obłokach dymu machorki, pod rozpelenie harmonji — wypisuje — do rana — rękami i nogami, i całym kadłubem esy-floresy przyniesionych z miasta bostonów i foxtrołów. Wtóruje im brzęk butelek z monopolką, w rezultacie kłótnie, a nieraz i bójkę zawiadające. Piękno odchodzi, ustępując miejsca złemu i brzydkiemu.

A wszechmocny Kupała, za taką obrząz majestatu swego, sroży się rok w rok — bardziej i bardziej, posyłając na szmaragdowe pola i łąki — zimno, burze, nawalnice, huragany.

Litości — złotowłosa, promienna, stary — zawsze młody — nasz Kupało! Oświeć, ogrzej, usmiechnij się laskawie do zgnęanej, stęsknionej za dobrem, ziemi! Przeniknij orzeźwiającem, uzdrawiającem ciepłem w oziębione serca, dusze i zmysły ludzkiej Wyprowadź nas z oparów bagniska moralnego i powróć na łono ukwieconej życiem i pięknem przyrody.

Przyjdź nasz dobry, miły, drogi Kupało!

M. Nik—ski.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Echa pożaru Holszan.

Pożar wywołał obłąkany.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o pożarze miasteczka Holszany pow. oszmiańskiego, donoszą nam, że pożar wybuchł w domu Lejzera Arkina róg ul. Trockiej, rozszerzając się wskutek wiatru gwałtownie i obejmując sąsiednie budynki. Pożar wywołał Mowsza Arkin, od dłuższego czasu obłąkany. Spłonęło ogółem 27 domów, w tej liczbie 24 drewnianych i 3 murowane. Straty w budynkach nie licząc strat poniesionych w ruchomościach wynoszą około 250.000 złotych.

Ne skutek zarządzenia p. wojewody został utworzony komitet niesienia pomocy pogorzelncom. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele władz, duchowieństwa i społeczeństwa.

Katastrofa budowlana.

Podczas budowy mostu na rzece Niemie w Zelwianach gminy Piaski zawaliło się górne rusztowanie rozpiętości 42 mtr. przyczem bok rusztowania o rozpiętości 7 1/2 metr. od strony brzegu prawego spadł na filar mostu, na którym pracowało wówczas 40 robotników.

Spadające belki i deski ciężko poraniły 8 robotników. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyła specjalna komisja z ramienia władz administracyjnych, kolejowych i policyjnych, która przystąpiła do zbadania przyczyny wypadku.

Katastrofa samolotowa pod Lidą.

Samolot zdruzgotany. Lotnicy ocaleni.

Przed kilku dniami koło wsi Minajty gminy lidzkiej skutkiem defektu silnika samolot pilotowany przez kpt. Sztafa z kilkuset metrowej wysokości runął na ziemię.

Lotnicy w osobach: kpt. Sztafa i st. szeregowca Pietraisa cudem wprost uniknęli śmierci i wyszli z katastrofy bez szwanku. Samolot zmiażdżony.

Nasze bolączki.

Radziwiłowski (pov. Lidzki).

Szumią lany, piękne żyto kłosuje. Po lasach i pagórkach moc poziomę wychyla już białe-czerwone łebki do słońca. W roku tym bowiem zapowiada się ogromny urodzaj na wszelkiego rodzaju jagody. Jednak. Dżdżu, dżdżu!—wola piaszczysta przeważnie białoruska gleba. Posucha już wielką, ogromne tumany pyłu unoszą się po gościnnach i drogach. Marnieją młode jeszcze jarzyny. Ludność wzdycha do deszczu. A tego jak niema tak niema. Widocznie słońce pragnie wynagrodzić ziemi krzywdę mrozów zimowych i piecze i pali. Roboty w polu już zakończone, słońce rzadko się już odzywa, rozpoczyna się wkrótce sianokosy. A wówczas napewno będzie lato jak z cebra. Coż robić? Wszystko teraz na tym bożym świecie idzie na opak.

Nie daleko szukając weźmy słynną w lidzkim powiecie akcję antyalkoholową. Ta zabawca myśli rodem z suchej Ameryki powstała w łonie starostwa szuczynskiego. Rady gminne uchwały już nawet ustawę o powszechnym głosowaniu w sprawie wzbronienia handlu napojami wysokowymi. Z inicjatywą tą wystąpił nawet w czasie, gdy gminy poczęły reorganizować nowe zarządy. Akcja abstynencka tedy skończyła swój krótki żywot, a śladem tego powiększył się handel wódczyną i powstało wiele nowych szynków. Lud nasz nie wykazuje bynajmniej wielkiego zainteresowania dla spraw społecznych, bo w czasie głosowania do Rad gminnych na terenie tutejszym stało się do urny wyborczej załedwie 20% mających prawo głosu. Natomiast wódka budzi o wiele większe zainteresowanie, a szynkarze bynajmniej nie skarżą się na złe czasy.

Na środku gościnnca leży wprzek bezwładny człowiek. Martwy nie martwy, trup czy chory? Stoją baby, chłopcy i dzieci kiwając głowami. Nagle jeden z nich, mający widocznie czulsze powonienie, odzywa się: „Znajesz brat tu wódkę, czuć”. To robotnik od słynnej firmy „Kornikow”, „Korniki”, to firma drzewna eksploatująca lasy okoliczne. Ci również nie skarżą się na złe czasy, legalnie i prawnie niszczą drzewostan. Trudno — zapłacić. Ci umiemy chodzić koło interesu. Obok terenu firmy znajduje się sklep współwzwny. Z poczucia solidarności plemiennej czy też na podstawie umowy, firma angażując robotnika stawia mu następujące warunki. Nie wolno pozamięscowemu robotnikowi zaopatrywać się w wiktuały i tytoń nigdzie indziej prócz w sklepie wymienionym, a należność za pobrane towary wytrąca firma przy wypłacie. Cierpliwy robotnik tutejszy pokornie zgadza się na wszystko. Inaczej się dzieje, gdy wśród robotników znajdzie się element napływowy. Wówczas, dochodzi często do awantur.

Cierpliwy bo ten nasz chłop, ale ciemny i nieufny. Od dwóch lat na miejscowym terenie prowadzona jest usilna agitacja za skomasowaniem gruntów. Natrafia ona jednakże na stałą kontratację niesumiennych „obróńców ludu”, wzmajających mu, że ziemia rozdawana będzie darmo, i to w krótkim czasie. A to tumanienie wsi nie poszło na marne. Przyjechał do Radziwiłowsk komisarz ziemski i zaproponował małorolnym nabycie gruntów, objętych przez urząd ziemski w majątku Lebidia na bardzo dogodnych warunkach ulgowych. Zaangażowani wieśniacy odmówili nabycia gruntu, oznajmiając, że ziemia powinna być

Marsz Szlakiem Batorego.

Dobiegają końca przygotowania do zapowiadzanego na dzień 29 i 30 czerwca (sobotę i niedzielę) popularnego w całym kraju marszu Szlakiem Batorego. Marsz ten, odbędzie się w myśl zapowiedzi na przestrzeni 84 km. na trasie Konstantynów — Słobódka — Wilno.

Jak się dowiadujemy dotychczas zgłosiło już swój udział w marszu Szlakiem Batorego 25 drużyn. Spodziewane są w najbliższych dniach dalsze jeszcze zgłoszenia, tak iż marsz zapowiada się wielce interesującym. Z powyżej wymienionej liczby zgłosiły swój udział 4 drużyny wojskowe, mianowicie: 5 p. p. Leg., 42 p. p. z Białegostoku i 2 drużyny K. O. P. Następnie 2 drużyny klubów sportowych, t. j. K. S. 5 p. p. Leg. i klubu Policyjnego, wreszcie 19 drużyn Przystosowania Wojskowego w tej liczbie 15 drużyn Strzelca (młynarzy Strzelca z Warszawy, Strzelcy z Lublina, zaś pozostałe drużyny z województwa wileńskiego i nowogródzkiego) wreszcie przybędą 83 drużyny Związku Młodzieży Polskiej (Lida i 2 z Wileńskiego) oraz 1 drużyna Związku Młodzieży Wiejskiej z Wilna.

Podkreślić należy inicjatywę Konstantynowa, gdzie zorganizował się pod przewodnictwem miejscowego ks. proboszcza komitet, który zajął się nadzwyczaj gorliwie przygotowaniem gości i zakwaterowaniem gości i zawodników. Konstantynów może w tym wypadku posłużyć za przykład nawet dla Wilna i pobudzi członków tutejszego obszernego komitetu marszu Szlakiem Batorego do jeszcze wydawniejszej i energiczniejszej akcji w celu sfinalizowania przygotowań do tej imprezy sportowej.

Wizyta prof. Pauksztasa.

Przez kilka dni bawił w Wilnie profesor fotografii na uniwersytecie kowieńskim p. Pauksztas z małżonką swą lektorką języka angielskiego na tymże uniwersytecie.

W czasie swego pobytu w Wilnie prof. Pauksztas nawiazał stosunki z profesorami miejscowej wszechnicy, zwiedzał gmachy uniwersyteckie oraz był obecny na promocji doktorskiej, która ze swym uroczystym charakterem zrobiła na gościu dodatnio wrażenie.

Prof. Pauksztas odjechał wczoraj, kierując się przez Rygę do Kowna.

Śmierć żony zabójcy prezydenta Narutowicza.

W Warszawie zmarła Maria Niewiadomska, żona artysty malarza Eljuzasa Niewiadomska, który w roku 1923 wystrzelił z rewolweru zabił w Zachęcie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabriela Narutowicza.

Zmarła była w młodości członkinią P. S. i przyznawała w r. 1895 żywy udział w organizacji tajnego ruchu robotniczego w Warszawie. W tym czasie zajmowała się również historią sztuki, tłumacząc z tej dziedziny szereg cennych dzieł, jak np. „Historię sztuki” Bayeta i innych. W roku 1898 wyszła zażamąż za Niewiadomskiego. Zmarła pozostawiła córkę i syna.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z artykułami p. Kownackiego w „Dzienniku Wileńskim”, a zwłaszcza z jego ostatnim artykułem z dn. 18/VI. 29 r. proszę o łaskawe umieszczenie mojego oświadczenia. Łączę wyrazy jak najgłębszego szacunku.

Kamiński Wl.
Oświadczenie.
Ja, niżej podpisany, jako były prezes Organizacji Młodzieży Narodowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w związku z artykułami p. Piotra Kownackiego w „Dzienniku Wileńskim” jestem zmuszony oświadczyć, co następuje:
1) Organizacja Młodzieży Narodowej była czynna na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie do roku 1925. Od roku akademickiego 1925/26 organizacja żadnej działalności nie przejawiała, nie robiła żadnych zebrań, nie mogła więc dysponować kogokolwiek na jakichś stanowiskach w Bratniku.
2) Zasadniczy stosunek O. M. N. do Bratnika był zawsze taki, że do pracy w instytucjach samopomocowych należy dobierać ludzi według ich kwalifikacji rzeczowych, a nie partyduary politycznych. Jeżeli więc członkowie O. M. N. pracowali na terenie Bratnika, to nie byli tam reprezentantami organizacji, do której należeli.
3) P. Samowicz przestał być członkiem organizacji w 1925. Chyba nawet p. P. Kownacki potrafi zrozumieć, że niewpłynął na rachunek organizacji zapisany działalność jej byłych członków, bo i p. P. Kownacki był swego czasu członkiem O. M. N. i trudno, żeby za jego działalność późniejszą, zwłaszcza w czasie wojny Organizacja Młodzieży Narodowej chciała i mogła poczuwać się do odpowiedzialności.
4) Odosobnione wypadki niewłaściwego zachowania się poszczególnych akademików nie mogą być uogólniane, zwłaszcza jeżeli chodzi o tak zasłużoną w walce o wolność i w wychowaniu całych pokoleń młodzieży, organizację jak Organizacja Młodzieży Narodowej.

P. Kownacki szczególnie nie ma prawa rzucać cienia podejrzenia na działalność organizacji, bo wie, że stanowisko organizacji i jej walka w dobie niewoli była o wiele silniejsza, niż na to się mógł zdobyć p. Kownacki.
5) Nie można mieć nic przeciwko wystąpieniu, którego celem jest udzielenie stosunków w jakiejś instytucji. To, co się jednak robi w sprawie Bratnika, a zwłaszcza to, co robi p. Kownacki, weteran uniwersytecki — to tylko Bratnikowi w opinii społeczeństwa niesłychanie zaszkodziło.
Sądze, że będą wyrazieliem wielu osób, którym dobro Bratnika U. S. B. naprawdę leży na sercu, jeżeli powiem: Młodzież akademicka sama udźwignie stosunki w Bratniku, jeżeli tego zachodzi potrzeba.
Niech się wreszcie skończy to ohydna kampania prasowa w sprawie Bratnika tych rzekomych przyjaciół, którzy tyle szkody Bratnikowi wyrządzili.

Kamiński Wl.
Wilno, dn. 21/VI. 29 r.

Nowe władze wszechnicy batorowej.

Wybory rektora.

Wczoraj w południe w auli kolumnowej U. S. B. odbyły się doroczne wybory rektora wszechnicy. Na posiedzenie przybyli profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni i honorowi oraz przedstawiciele docentów na radzie wydziałowej w liczbie 64 osoby.

Przewodniczył zebraniu rektor ks. prof. Cz. Falkowski. Po załatwieniu formalności, przystąpiono do składania głosów w postaci list wszystkich profesorów, na których proponowanego kandydata oznaczono przez podkreślenie jego nazwiska.

Po obliczeniu, okazało się, iż największą ilość głosów otrzymał dotychczasowy rektor uniwersytetu ks. prof. Czesław Falkowski, który wybór przyjął.

Gromkie oklaski zebranych były wyrazem wysokiego uznania dla Jego Magnificencji. Poprzednio już w różnych terminach odbywały się wybory dziekanów poszczególnych wydziałów na 1929/30 rok akademicki, a rezultatem ich jest następujący: Dziekanem wydziału humanistycznego został prof. Stefan Glikselli, teologicznego — ks. prof. Ignacy Świrski, prawnego — prof. Stefan Ehrenkruz, matematyczno-przyrodniczego — prof. Bronisław Rydzewski, lekarskiego — prof. Władysław Jakowicki i sztuk pięknych — prof. Ferdynand Ruszczyk.

Stawoskno prorektora ustanowione będzie na najbliższym posiedzeniu nowego senatu akademickiego. Kos.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej Francuska. Józefa i przy użyciu takiej jej czyszczącej działanie na krew i poprawia funkcje żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców daje zbawienne skutki. W klinikach chorób dziecięcych stosuje się wodę Francuska-Józefa nawet u małych dzieci, skłonnych do zaparcia stolca. Ządać w aptekach i droger.

uczestników (osób towarzyszących) 20 zł, płatnych w całości lub w dwóch ratach (P. K. O. Nr. 81309).

W czasie trwania i po ukończeniu zjazdu odbędzie się szereg wycieczek w bliższe i dalsze okolice Wilna.

Dla członków i uczestników zjazdu przystąpią będą 66% niżki kolejowe w drodze powrotnej. Kr.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia“)
— „Tajfun po raz ostatni. Dnia ostatnie w sezonie przedstawienie sztuki „Tajfun” z Wojciechem Brydzińskim w jego słynnej roli dr. Tokera.

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro po raz pierwszy w Wilnie grana będzie włoska komedia Chiarelli „Twarz i maska”. Jest to komedia pełna subtelnych humoru, niezwykle zabawna i dowcipna. W komedii tej rolę główną kreuje wielki artysta Wojciech Brydziński, stwarzając nigdy niezapomniałą postać.

TEATR LUDOWY (Ludwisarska 4).
— **Pożegnalne występy Ryskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego.** Dnia wystawione zostanie sztuka w 4 aktach, 5 odsłonach K. Ostrowskiego „Złota Klatka”, która w całej Polsce cieszyła się olbrzymim powodzeniem.
— **Poniedziałek „Wiera Mircowa,”** dramat w 4 aktach L. Urwanowa. We wszystkich przedstawieniach biorą udział pp. Liłja Stengel, E. Rudberg oraz pp. Studencow, Jur Jakowlew, Bulatow, Czengery, Barabanow i inni.
Dla wygody Sz. Publiczności zam. na letniskach po zakończeniu przedstawienia od teatru kursować będą autobusy we wszystkich kierunkach.
Bilety do nabycia w kasie teatru.

— **Popis publiczny Konserwatorium.** Doroczny popis publiczny uczniów i uczenie Konserwatorium Muz. w Wilnie odbędzie się dziś, w niedzielę, dn. 23 b. m. o godz. 12-iej w pol. w sali Teatru Polskiego („Lutnia”). Czynne będą klasy: fortepianu, skrzypce, śpiewu sol., instrumentów dętych i orkiestrowe. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11—1 i od 3—9 wiecz.

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 456 mtr. Sygnał: Kukulka.

NIEDZIELA, dnia 23 czerwca 1929 r.
10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazylki Wileńskiej. 11.45—12.15: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 11.56—12.10: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolnicy p. t. „Walka z motylicą wiatrobłąką” — inż. Stefan Greulich. 16.20—16.40: Transm. z Warszawy. Odczyt rolnicy p. t. „Zapewnienie świeżości mleka w porze letniej”. 16.40 do 17.00: Transm. z Warszawy. Odczyt rolnicy p. t. „Koniczyny i ich sprzeż” — inż. Zd. Krzyżewski. 17.00—18.35: Transm. z Warszawy. Koncert popołudniowy. 18.35 do 19.00: Opowiadania dla dzieci „Noc Świętojanki” — wygl. Głocia Hala. 19.00—19.25: Pogadanka radiotelegraficzna. 19.30—19.55: Kukulka wileńska. 19.55—20.05: Sygnał czasu, program na dzień następnny. 20.05 do 20.30: Transm. z Poznania. Słuchowisko wesole. 20.30—2.00: Transm. z Warszawy. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 do 22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna z „Oazy”.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 czerwca 1929 r.
11.56—12.10: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10—12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 17.00—17.20: Program dzienny, reportaż i chwila literacka. 17.20—17.35: Komunikat aerologiczny akademickiego. 17.35 do 18.00: Opowiadania dla młodzieży wygl. Hanna Kozłowska. 18.00—19.00: Transm. z Warszawy. Muzyka lekka z Gastronomii. 19.00—19.30: Audycja sensacyjna „Suknia z różowej laski” — zradziocienowana nowela Maurice Leblanca, wyk. Elwira i Wacław Sciborowicz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Jak należy słuchać muzyki” — Stanisław Węslawski. 19.55—20.05: Program na dzień następnny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Odczyt „O konkordancie Rzymskim” — wygl. ks. dr. Walerjan Męczyński. 20.30—22.00: Transm. Komitetu międzynarodowego z Wiednia. 22.00—22.45: Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transm. muzyki tanecznej z Krakowa.

Wtorek, dn. 25-go od godz. 19—19.25: Recytacje poetyckie Wojc. Brydzińskiego, art. dramat. Teatru Narodowego w Warszawie.

Na wileńskim braku.

— **Zatrzymanie złodzieja.** Na górze Bufałowej został zatrzymany Karimierz Kropowa (Archaniełca 28), przy którym znaleziono liberję służby kina „Eden”.

— **Wypadek podczas kąpieli.** Na Wilji koło mostu w Zakrecie utonął kąpiący się tam uczeń 6 klasy gimnazjum Lelewela, Olgierd Bużyński (Gedyminowska 41). Trupa Bużyńskiego wydobyto dopiero w kilka godzin po wypadku.

— **Trup z obłąkaniem na szyi.** W pobliżu szpitala zakaznego wydobyto z Wilji trupa nieznanego mężczyzny, który miał przymocowane koło szyi 20-funtowy ciężarek.

— **Samobójczy rzucik do Wilji.** Z mostu Zwierzynieckiego skończył się do Wilji Michał Rajko (Chocińska 50). Desperata po chwili wydobyto i ulokowano w szpitalu żydowskim. Powód targnięcia się na życie narazie nieustalony.

— **Ukradł ubranie kapiećmu się.** W Zakrecie podczas kąpieli Fabuzysto Grynerowi (M. Stefanińska 9) skradziono ubranie. Po pewnym czasie policja zatrzymała trzech brać Biędykiewicz (Koszykowa 17), od których ubranie Grynera odebrano i zwrócono zmarłownemu poszkodowanemu.

Atrakcja wileńska.

VII Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków (pałac reprezentacyjny—plac Napoleona) otwarta codziennie od godz. 10 do 19-iej.

KRONIKA

Niedziela 23 Czerwiec
Dziś: Agrypiny P.
Jutro: Jana Chrzeciela.

Wschód słońca—g. 2 m. 32.
Zachód g. 19 m. 40
Spozatrzenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 22/VI—1929 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach 761
Temperatura średnia + 12° C
Opady w milimetrach 2,5
Wiatr przeważający Zachodni.
Uwagi: pochmurno, deszcz.
Minimum: + 11
Maximum: + 21° C
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **Wyjazd ks. biskupa Bandurskiego.** W sobotę wyjechał J. E. ks. biskup Bandurski na święto Przystosowania Wojskowego, które się odbędzie na granicy pruskiej — w okolicach Grajewa.
Dnia 24 czerwca będzie w Skierniewicach na uroczystościach 18 pułku piechoty.

MIĘSKA

— **Pożyczka na roboty wodociągowe.** Na skutek starań przedstawicieli magistratu m. Wilna — Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się udzielić samorządowi wileńskiemu pożyczki w wysokości 400.000 zł. na prowadzenie robót kanalizacyjno-wodociągowych i rozbudowę elektrowni miejskiej.
Podjęcie pożyczki nastąpi w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

ARTYSTYCZNA

— **Wystawa sprawozdawcza** za rok szkolny 1928/29 w szkole Rzemiosł Artystycznych W. T. A. P. (ul. św. Anny 13) — odbędzie się od dnia 23 do 27 czerwca włącznie w godzinach od 12—18. — Wstęp bezpłatny.

— **Wystawa sprawozdawcza** prac śnieżaczy Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. w gmachu po-Bernardyńskim przy ul. św. Anny 4 otwarta zostanie w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 13 i będzie dostępna dla publiczności do środy, 26 b. m. włącznie w godzinach 10—18.

SPRAWY SZKOLNE

— **Początek roku szkolnego.** Początek nowego roku szkolnego wyznaczono na dzień 3 września r. b. (wtorek). W tym dniu odbędzie się uroczyste nabożeństwo szkolne. Normalne zajęcia szkolne rozpocznie się w dniu 4 września r. b.

— **Obowiązek szkolny w roku 1929/30.** W roku szkolnym 1929/30 są obowiązane uczęszczać do szkół dzieci urodzone w latach 1922—1916.
O wyborze szkoły zasadniczo decydują rodzice lub opiekunowie dzieci, którzy mogą się uczyć w szkołach średnich, prywatnych, powszechnych lub pozostawać na nauce prywatnej w domu. Właściwą jednak szkołą dla spełnienia obowiązku szkolnego jest w zasadzie szkoła powszechna.

W razie zdecydowania dla swego dziecka nauki domowej rodzice są obowiązani zawiadomić o tem Inspektora Szkolnego w dniu 1 września r. b. podając imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, imię ojca i adres.
Dzieci uczące się w domu, a niezameldowane u Inspektora szkolnego będą uważane za niespełniające obowiązku i zostaną przymusowo zapisane do szkół powszechnych.

Rodzice dzieci niedorozwiniętych, chorych i kalek mogą uzyskać zwolnienie od obowiązku posyłania dziecka do szkoły po przedłożeniu Inspektorowi szkolnemu świadectwa lekarskiego.
Dekret o obowiązku szkolnym przewiduje grzywny do 100 zł za ukrywanie dziecka przed szkołą i do 40 zł za każdorazowe opuszczenie nauki szkolnej bez usprawiedliwionej przyczyny.

— **Examinum dojrzałości w Gimnazjum T-wa Pedagogów.** W dniach 12 do 17 b. m. odbył się w Gimnazjum T-wa Pedagogów pod przewodnictwem dyrektora A. Hirscha egzamin dojrzałości. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Abramag Ch., Charnowski D., Choneśnowa D., Entin Ch., Epstein E., Gejor W., Guzowska Z., Kadan M., Kaplan J., Kiersz J., Korabelnik D., Lewińska E., Lisser Ab., Lisser L., Majzelowa N., Milnerówna E., Pellerówna Z., Perlemuter M., Rosochacka J., Sigalow Ar., Szapiro W., Tupauch S., Tlesówna W., Wajnowa D., Weksler M., Wodzisławski B., Zakheim G., Zawalczówna R. i eksterni: Gierstajński L., Kłaczówna L., Klejówna M. i Zahorowski M.

Ogółem składowo egzamin 35 kandydatów, złożyło 31, reprowabano 4.
— **Nowa placówka oświaty i wychowania młodzieży w Wilnie.** W dniu 21 b. m. o godz. 19 m. 30 w lokalu pracowni przyrodniczej przy ul. M. Pohuliance, odbyło się organizacyjne walne zebranie członków T-wa Popierania Oświaty pozaszkolnej wśród Polskiej Młodzieży Pracującej, statutu którego to T-wa władze zatwierdziły jeszcze w kwietniu r. b.

Zebranie zgalił pos. dr. St. Brokowski, stwierdzając konieczność szerzenia oświaty wśród młodzieży pozbawionej należytej opieki i pomocy moralnej. Do prezjum powołano na przewodniczącego dr. Brokowskiego, na asesorów: prof. ks. J. Świr-

Z Sądów

Sesja wyjazdowa sądu okręgowego do Brastawia.

Sąd okręgowy w składzie pp. sędziów: Kontowita, (przewodniczący), Brzozowski i Bobrowskiego wyjechał na sesję sądową do Brastawia celem osądzenia szeregu spraw karnych, wynikłych na terenie tego powiatu. kr.

LETNISKA
do wynajęcia. Kolonia Wileńska 7.
Marja Erieman-Jasus.

Z marmurowej fortecy.

(Korespondencja własna).

Forte dei Marmi, w czerwcu 1929.

Olsniwająca biel miasteczka uciepionego do skał nadbrzeżnych, lazur nieba, aż oczy bola, i—słońce. To znaczy — mniej więcej to samo, co znaleźć można w calych Włoszech, na każdej plaży. Mimo to jednak, jest to jedna z ładniejszych miejscowości. Nie tak renomowana i uczęszczana, jak pobliskie Viareggio, plażę ma równie wielką i piękną, a jeśli chodzi o wypoczynek, daje go daleko więcej.

Słońce, słońce! Wszyscy, komu tegoroczna syberyjska zima dała się we znaki, z rozkoszą wygrzewają się na piasku tak gorącym, że niepodobna stąpić po nim bosą. Słońce razi tak, że oczy trzeba ukrywać pod czarnymi okularami, które nie dodają piękności, ale — coś robi!

Niema jeszcze wielkiego zjazdu — główny sezon się nie zaczął. Tem przyjemniej. Plaża nie jest przeludniona. Jak jaskrawe, trzępoczące się kwiaty, przesuwa się po niej pod parasolkami młode i zgrabne przeważnie kobiety. Roje dzieci grupują się koło kąpielowego — bagnina, który specjalnie się nimi zajmuje i ma nad nimi opiekę. Bawi się z nimi dobotrowie i dobrodusznie, jak stara niania, puszcza na wodę okrzęci i zapęda groźnie do brzegu dzieci, które za daleko zapuściły się w wodę. Krzyk przytem i uciecha wielka. Wielkie ożywienie panuje także koło wędrownych przekupniów, sprzedających pomarańcze, banany i inne owoce, a także zabawki do plażowania i różne zabawki dla dzieci — bo w Forte dei Marmi dzieci mają głos. Zdawałoby się, że cała plaża jest dla nich przeznaczona, dorosli są na drugim planie. Nic dziwnego. Tyle piasku i słońca, to raj dla dzieci.

Swoboda panuje kompletna. Do drugiego śniadania, które właściwie jest obiadem, można chodzić w płaszczu kąpielowym netylko po plaży, ale i po całym miasteczku, które ma wszystkie cechy małych włoskich miasteczek: wąskie uliczki, połączone sznurami z bielizną, stopy ryb i owoców, wyglądające z ciemnych i wąskich wnętrzą na światło dzienne, sprzedawane przez stare i czarne baby, rozwrzeszczane i wygładające jak czarownice, mimo to jednak sympatyczne. Dlaczego? Bo jest słońce, ciepło i na wszystko patrzy się pogodnie. Małe osiołki, objuczone ponad wszelką możliwość, poważnie kroczą środkiem tych uliczek, gdzie tłoczy się wszystko: etracerzy, poszukujący takich osobliwości, pamiętek i jedwabi, tak drogie w ojczyźnie, tragarze, przekupnie, osły i konie. Nieprawdopodobne niechlujstwo wybacza się tak często, za jego malowniczość i za humor, którego Włosi mają tak dużo.

Oto wśród przeraźliwego wrzasku i strzelania z bata, w tłum, rozstępujący się powoli, wjeżdża wózek z jarynami, kierowany przez młodego, przystojnego chłopca. Jakaś zagadana dziewczyna z koszykiem w ręku nie ustąpiła mu w porę drogi i wózek prawie ociera się o nią. Za to kara: chłopak, nie zsiadając z wózka, wychyla się szybko, obejmuje i kradnie siarczystego buziaka. Ogólna wesołość i okrzyki uznania. Tłum rozdziela ich i wypadek niema już dalszych konsekwencji.

Miasteczko ma też swoją część starą i odrębną, ruiny, sięgające czasów rzymskich, zwaliska marmurowe. Stąd też i jego nazwa. Ciekawsz się jednak, jako tradycja, niż to, co dziś z nich zostało. Jeśli chodzi o część rozrywkową, to Forte dei Marmi jest pod tym względem świetnie położone. Zawsze można pojechać do Viareggio na dancing, do kasyna, do kina,

W francuskiej radzie ministrów.

PARYŻ, 22.6. (Pat.). Rada ministrów omówiła dziś sprawy, znajdujące się na porządku dziennym obrad parlamentu. W sprawie projektowanych na dzień jutrzejszy manifestacji pewnych kół byłych uczestników wojny w celu wręczenia Poincaremu adresu przeciwko ratyfikacji układów o długach wojennych, rząd postanowił nie przyjmować tego adresu, który zmierza do zahamowania swobody obrad i decyzji władz państwowych i zezwolić jedynie na defiladę przed Łukiem Tryumfalnym i na złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, natomiast nie będzie tolerował żadnych innych manifestacji.

Jeśli kto nie może obejść się bez miejskich rozrywek. Tam można zobaczyć poematy mody damskiej: tualety od Pacquin'a i Redferna, elitę międzynarodową i szalejących Amerykanów przy szampanie. Można też, przez patriotyzm lokalny, pojechać do kasyna w Forte dei Marmi: też jest Florencia o parę godzin, jeśli więc chodzi o zwiedzanie jej, jest to bardzo wygodne: można pojechać sobie co kilka dni na dzień i spokojnie, nie przemęczając się, zwiędzać systematycznie. W każdym razie, napewno będzie to z większym pożytkiem, niż zwiedzanie w upał, z chęcią zobaczenia wszystkiego w ciągu jednego dnia i upadając ze znużenia.

Ceny nie są zastraszające: można żyć dobrze za 30 lir dziennie. Jest także i polski pensjonat; a jakże, którego gospodynie są bardzo mile, Polaków jest tu naogół bardzo mało, więcej znacznie siedzi w Viareggio. Sądzę, że poprostu dlatego, iż Forte jest mało znane. Jest tu jednak daleko taniej, nie mniej pięknie, a słońce przyswieca to samo.

Dobroczynne, gorące — słońce włoskie! H. N.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Łunaczarski otrzymał nagane.

MOSKWA, 22.IV. (Pat.) Centralny komitet partii komunistycznej udzielił nagany komisarzowi ludowemu oświaty Łunaczarskiemu z racji naruszenia przez niego dyscypliny zawodowej ze względu na to, że Łunaczarski, wyjeżdżając z Leningradu bez uzasadnionej państwowej potrzeby opóźnił odejście pociągu kurjerskiego o 15 minut.

Tułaczka b. króla afgańskiego Amanullaha.

BOMBAY, 22.VI. (Pat.) Amanullah wraz ze swą żoną wsiadł na pokład okrętu w celu udania się do Włoch. BOMBAY, 22.VI. (Pat.) W chwili odjazdu z Bombaju króla Amanullaha rozegrały się dramatyczne sceny pożegnania ze swą żoną, która towarzyszyła Amanullahowi. Żegnając brata swego Inayatullaha Amanullah wybuchnął płaczem. Na pokładzie statku, którym Amanullah odjechał, zarezerwowano dla niego i jego żony 25 kabin luksusowych.

Obrzymie oszustwo pocztowe w Stanach Zjednoczonych.

NEWYORK, 22. VI. (Pat.) Władze pocztowe wpadły na ślad szajki oszustów, trudniących się odnawianiem zużytych znaczków pocztowych. Dotychczasowy wynik dochodzeń wykazuje, iż szajka ta oszukała rząd federalny w ubiegłym roku na sumę blisko 5 milionów dolarów. Szajka działała w porozumieniu z niższymi urzędnikami pocztowymi, którzy dostarczali jej znaczki wysokiej wartości od 1 do 30 dolarów, używane do opłacania przesyłek pakunkowych.

Pojedynek na noże kuchenne między panią a służącą.

CLEVELAND, 22.6. (Pat.) Klótnia o wynagrodzenie między znaną i popularną w kołach towarzyskich panią Allison Snyder a jej służącą Anną Szenar zakończyła się śmiertelnym pojedynkiem na noże kuchenne. Pani Snyder, ugodzona kilkakrotnie w pierś i szyję zmarła w kilka minut po pojedynku. Poranioną służącą osadzono w więzieniu pod zarzutem morderstwa pierwszego stopnia.

Studencki wieńcówca przyrzekł zachowywać się spokojnie.

WIENIEN, 22.VI. (Pat.) Przymus legitymacyjny, zaprowadzony przez rektora uniwersytetu wiedeńskiego z powodu wczorajszych awantur na uniwersytecie został cofnięty, ponieważ przedstawiciele studentów zobowiązali się przyjąć odpowiedzialność za spokój i porządek.

Minuta uratowała lotnika od śmierci.

W Pińsku spadł do rzeki Piny, z przyczyn dotychczas nieznanych hydroplan, dwupłatowiec. Aparat uległ rozbiciu, lotnik, bosman Jęz, który wraz z aparatem przebywał przez 3 minuty pod wodą, został uratowany przez przybyłych natychmiast marynarzy. Zauważyć należy, że gdyby pomoc opóźniła się o minutę, byłby dziełny lotnik niewątpliwie zginął w nurtach rzeki. Stan jego zdrowia jest ciężki, lecz nie bez nadziei. Odnosił on obrażenia głowy i nóg.

Raid samochodowy.

GRUDZIĄDZ, 22. VI. (Pat.) W dniu dzisiejszym międzynarodowy raid automobil—klubu Polski wyruszył z Gdyni przy wietrznej i chłodnej pogodzie przez Kartuzy, Kościerzynę, Starogard, Świecie, Bydgoszcz, Toruń do Grudziądza. Szerokie dojazdy utrzymywane są na całym tym odcinku wiele ułatwiają zadanie kierowców. O godzinie 21 min. 30 przybyły wszystkie wozy z wyjątkiem jednego, który zatrzymał się w drodze z powodu defektu motoru. Po sześciu etapach klasyfikacja wozów przedstawia się następująco: pierwsze miejsce Nr. 3 Austro-Daimler kierowca Adam Potocki, 36 i pół punktu dodatkich, drugie miejsce—Nr. 4 Austro-Daimler kierowca Zawidowski, 29 punktów dodatkich, trzecie — Nr. 12 Bugatti, kierowca Schwarzwstein, 28 1/2 punkta.

Noc świętojańska nad Wilją

Niezrażeni wczorajszą niepokojącą i ufną, że jednak aura poprawi się, choćby w ostatniej chwili, dzielni organizatorzy dzisiejszej „Nocy Świętojańskiej” niezmordowanie pracują, by tradycyjną zabawę możliwie uświetnić. Połączone kluby wioślarskie, a więc: Wileńskie T-wo Wioślarskie, 3 p. saperów, Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń”, oraz Klub Policji przygotowują moc efektownych niespodzianek. Najokazalszą atrakcją będą: puszczanie na wodę oświetlonych wianków, korowod udekorowanych lodzi oraz efekty świetlne, jak ogni bengalskie i rakiety. Na wszystkich przystaniach przegrzwał będą orkiestry. Początek zabawy oznaczono na godz. 9-tą wieczorem. Kr.

Główna warszawska z dn. 22.VI. b. m. WALUTY I DEWIZY:

Table with exchange rates for London, New York, Hollandia, Kopenhaga, Szwajcaria, Włochy, Paryż, and Praga.

Kino Miejskie. Od dnia 19 do 23 czerwca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: W rolach głównych: Charlie Chaplin i Merna Kennedy.

CYRK Charlie Chaplina. Komedia amerykańska, aktów 9. Symfonia śmiechu i łez. Tragikomedja ludzkiego serca.

KINO-TEATR HELIOS. Dwie wielkie gwiazdy w jednym programie. W nowym wielkim salonymy dramacie.

DOLORES del RIO. Najpopularniejsza artystka świata. Sensacyjna przygoda kobiety sprzedanej przez własnego męża.

Kino Kolejowe OGNISKO. Dzisiaj Najciekawszy współczesny film francuski.

Złodzieje z Paryża. ozyll „DWAJ MALCY”. Dramat sensacyjno-salony w 12 akt. podług głośnej powieści Pierre Deceurcelle'a p. t. „Les deux gosses”.

Chcesz kupić APARAT FOTOGRAFICZNY, NIE MARNUJĄC pieniędzy, zająd do firmy OPTYFOT. Właściciele B-cia OLKIENICCY. ZAKŁAD Optyczno-Okulistyczny.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI. szwedzkie i amerykańskie na spłatę do dnia 30 kwietnia 1930 r. GRABIE KONNE różnej wielkości TOCZAKI do noży maszyn żniwnych poleca ZYGMUNT NAGRODZKI.

ZEBRANIE robotników przemysłu szewskiego. W poniedziałek 24 czerwca b. r. w lokalu przy ul. Wielkiej 25 (sala Frosta) odbędzie się ogólne zebranie robotników przemysłu szewskiego.

ZDOLNY szofer tylko z Kur-sów Samochodowych Prylińskiego. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27. Opieka i mieszkanie zapewnione.

Na sezon budowlany desek suchych budowlanych i stolarskich oraz materiały budowlane poleca skład Tartakowy D. MARGOLIS.

KSIEGARNIA Wacława Mikulskiego. Wilno. WILEŃSKA 25. tel. 664. kupuje podręczniki używane ze wszystkich zakładów naukowych płacąc najwyższą cenę!

KURJER WILEŃSKI. DZIŚ CZYTA KAŻDY OBYWATEL NIETYLKO NA WILEŃSZCZYŹNIE, ALE W CAŁEJ POLSCE, WIĘC OGŁASZAJ SIĘ TYLKO W NIM, A KLIENTELE NAPEWNO ZYSKASZ.

Pierwszorzędna fabryka czekolady w Łodzi poszukuje odpowiedzialnego przedstawiciela na sprzedaż wyrobów czekoladowych.

Młodzieniec wesoły, inteligentny, pona młodą panią z pogodnym charakterem. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty pod „Miody” do Adm. „Kur. Wil.”

Przyjezdna. Inteligentna panna, pona inteligentnego panu—nowożeńca. Cel matrymonialny. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Sympatyczna”.

KAWIARNIA „KRÓLEWIANKA”. Wilno, Królewska 9. Zakąski zimne i gorące, piwo, obiady obfite i tanie. Dla miesięcznych żłnka 20% Gabinetu.

Folwark ładnie położony i dobrze zabudowany, 1 km. od st. kol., obszaru 30 ha, sprzedana za 3,000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Fachowo. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. Z powodu wyjazdu do sprzedania meble do jadalnego pokoju, maszyna do pisania „Underwood”, KASZKA ogniotrwała, FIRANKI i inne rzeczy.

Najkorzystniej. lokaty hipoteczne i inne z zupełnym zabezpieczeniem załatwia Dom H-K „ZACHĘTA” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Z kaucją. 800 zł. poszukuje pracy konduktora autobusowego lub innego zajęcia. Oferty nadsyłać: poczta Dzielnicy, woj. Wileńskiego, Poczta Restante A. S. 1790-1.

2 KAMIENICE. dochodowe z ładnym ogrodem w centrum miasta sprzedamy niedrogo na raty. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

DOM parterowy, skanalizowany, światło elektryczne, ziemi pod dach, do sprzedania. Kolonia Wil. Nr. 7, Marja Jasna.

Peperajcis. Lige Morską i Rzeczną. Zgubiono portfel z dokumentami, dla znalazcy bezwartościowymi w dn. 18 czerwca r. b. na dworcu kolejowym przy kase klas 3-ciej w godzinach wieczornych. — Uciełwego znalazcę proszę o zwrot pod adresem: Wilno, Zeligowskiego 4. Rezerwa. 1798.

Zgubiono. Ks. Woj. wyd. Świętany r. 1898 na im. Ignacego Alechnowicza, ulnieważnia się. 1800-0. Zgubiono. księgę wojenską, wydaną przez P.K.U. Sokółka, na imię Adama Dykowskiego, rocznik 1892, ulnieważnia się. 1770.

Drzewnicy! Waszym jedynym organem jest DRZEWOPOLIKI. WILNIEJSKIE POLSKIE POLISH-TIEMER. WARSZAWA PIĘKNA 13.

Spółka wileńska „HANDEL IMPORTOWY”. Wilno, Zawalna 27. telef. 746. SŁONINĄ i SZMALCEM marki „SWIFT”, „ARMAUR” i in.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Redaktor dzieła gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Redaktor dzieła literackiego przyjmuje od godz. 9—12 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.758. Drukarnie — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięczna z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., broszka rekl. — komuni-katy — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkanie — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla perszających pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cie łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14. Wydawca „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz” Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.